

# Z PRASY

## NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO ROKU LASU

„Kurier Polski”, z 26—28 kwietnia 1985 r. w artykule „Więcej światła dla zieleni” informuje:

„(...) Znaczący, którzy potrafią kojarzyć barwy z samopoczuciem są zdania, że najlepsza na wszelkie stesy, kojąca nerwy jest zieleń. Sugerują utrzymanie pokoju wypoczynkowego właśnie w tej tonacji. I nie kłamią. Bo gdzież szukamy wytchnienia, zmęczeni pracą, miastem, codzienną bieżączką, jak nie na zielonych ścieżkach? (...)”

Już choćby te argumenty przemawiają za koniecznością troski o zieleń w ogóle, a lasy — w szczególności. W wielu krajach na ich straży stoi prawo, gwarantujące ochronę, bądź gatunkową ginących roślin, bądź cennych jej zbiorowisk. W Grecji na przykład — wskutek wyniszczenia lasów — ochroną objęto resztki terenów porośniętych jodłami, bukami, dębami. W Jugosławii specjalne zarządzenia kazały chronić świerk serbski, sosnę, modrzew europejski i jałowiec.

Piękne, wilgotne lasy tropikalne są chronione w Kongu w Parku Narodowym Odzala na obszarze 110 000 ha. W państwie Wybrzeże Kości Słoniowej zdecydowano się uznawać dwa rezerваты za parki narodowe, aby ochrona była jeszcze skuteczniejsza. M. in. status taki uzyskał rezerwat Bouna o powierzchni ponad milion ha, położony w górnym basenie rzeki Comoé. Znajdują się tam stepy, obszary pokryte sawanną oraz lasy galeriowe. Kilkaście zielonych obszarów chronionych występuje w Stanach Zjednoczonych. Stamtąd też wyszła inicjatywa tworzenia parków narodowych.

O ile rejony o szczególnie cennych walorach krajobrazowych czy przyrodniczych mają szansę na należyty im szacunek, o tyle dobrodziejstwo pozostałych terenów zielonych — bez kaskad, jaskiń, lodowców — nie jest właściwie doceniane. Obliczono, że areał lasów na kuli ziemskiej wynosi prawie 4 mln ha. Liczne szkodniki, niewłaściwa, rabunkowa gospodarka, źle pojmowana turystyka czy wreszcie klęski żywiołowe znacznie zubożają, wyniszczają zielone tereny. Nie bez kozery zatem agenda ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO ogłosiła rok 1985 MIĘDZYNARODOWYM ROKIEM LASU. Dzięki temu silniej zaświeciło zielone światło dla zieleni w naszym kraju.

Zrobiono dużo, ale jeszcze zostało równie dużo do zrobienia, by szpalery zdrowych drzew właściwie chroniły nasze zdrowie, poprawiały samopoczucie. Przez lata trzeba było nadrabiać straty poniesione przez rabunkową gospodarkę okupanta. W latach 1939—1945 wycięto nam 400 tys. ha najpiękniejszych drzewostanów, a na 600 tys. ha okupanci domagali się silnego przerebu, powodując poważne wyniszczenia. Można uznać za sukces podniesienie w ciągu powojennego 40-lecia lesistości kraju o prawie 7 proc. W efekcie jednak mamy obecnie znaczny odsetek lasów młodych, wymagających intensywnej pielęgnacji.

Województwo warszawskie w 1950 r. miało wskaźnik lesistości wynoszący zaledwie 15 proc. Udało się go przez minione lata zwiększyć do 24 proc. Nie z lokalnego patriotyzmu przytaczam te dane. Zakładanie i uzupełnianie zielonych terenów nie odbywało się bowiem dla statystyki, ale z rozwagą. Z ekspertyzy dokonanej przez prof. Przemysława Trojana z Instytutu Ekologii PAN wynika, iż Warszawa może

służyć za wzór dla stolic europejskich. Badania wykluczają występowanie w rejonie stolicy stref zagrożenia ekologicznego. Wiceprezydent Stanisław Szewczuk zapewnia, iż — zgodnie z wynikami badań — poza Tiraną powietrze i gleba w Warszawie są najczystsze w porównaniu z innymi stolicami europejskimi. A to w dużej mierze dzięki tzw. korytarzom nawietrzającym, czyli zielonym pasmom wokół miasta.

W roku 1978 na najwyższych szczeblach ustalono strukturę systemu ekologicznego Warszawy. W ub. r. w programie UNESCO „Człowiek i biosfera” system ten uznano za wręcz wzorcowy w skali światowej. Nasz stołeczny system kopiowany jest teraz w Republice Białoruskiej.

Wyrastają drzewa, krzewy nie tylko w mieście ale i wokół wiejskich zabudowań. Dokonuje się zadrzewień tzw. śródpolnych. W tym roku posadzi się ponad 12 mln drzew i krzewów, odnowi i zalesi w Warszawskim ok. 700 ha. Tradycyjnie kwietniowo-majowe Dni Lasu i Zadrzewień, zamieniono w br. na działalność całoroczną. Zieleń — zgodnie z ustaleniami — ma zagościć także na podwórkach i wzdłuż ciągów komunikacyjnych. Zadrzewianie będzie przebiegać inaczej niż dotychczas, przynosząc lepsze efekty.

Oczywiście nie tylko tworzenie nowych terenów zaplanowano na ten szczególny rok. Trzeba przecież również dbać o to, co już rośnie i cieszy. Pracy dużo, mało rąk. Zrodził się zatem pomysł, by zaradzić kłopotom. Stołeczne władze zamierzają dokonać na stałe podziału leśnych terenów, przekazując je dużym, chętnym zakładom pracy. Te z kolei, wspólnie z młodzieżą szkolną, studentami, organizacjami społecznymi sprawowałyby pieczę, wręcz ochronę nad wyznaczoną powierzchnią. Nie byłoby to równoznaczne ze scedowaniem przez służby leśne swych obowiązków na społeczników. Chodzi o pomoc, wsparcie podczas szczególnego nasilenia prac. W każdym razie apel do warszawskich fabryk i innych instytucji zostanie wystosowany. Jaki będzie odzew — czas pokaże (...)